

Demetrii Chernov
ul. Polna 6/10
22-500 Hrubieszów

18.02.93
MM

Hrubieszów dn. 14 II 1993 r. II / 1057
Do
Archiwum Wschodniego Centrum
Dokumentacji OO-041 Warszawa

Stosownie do pisma z dnia 2.11.1993 - Lrk AWCD/79/93 dot. pełniejszej
relacji dotyczącej mojej rodziny, wymarowanego przez ZPA?
W 1939, kiedy do Polski wkroczył Sowieci, Ukraińcy tworzyli swoje
kwaterki, we wrześniu w 1939, chłopcy z okolicznych wsi: Chmielów &
Cmiulice - Chobolton itp. na nocie w dzień, wyjeżdżając od Lucka do
Niedzwiedzia rozbrajali polskie żołnierzy, i całymi bandami
szli, polami od strony strony do swoich wsi, mieli w rękach
karabiny maszynowe, pojedyncze, wronięż mieli bagnety
omotane, do małych kłobrowych chłopców - na furmantkach, zabranego
zabornu wojakowego, mieli siódmo kocz i inny sprzęt wojakowy do
smych kłobrowek, Suktadali Sylnady, Łukczwone Sielcowie, oraz posterunki
Amiliji, w 1940. na przemoe Suktadali, Koczowcy, Satekoczcy, wzięli
ojca do Koczowcy, zabrali koni konny i sprzęt żołnierski, ojciec prosił
Koch, w Koczowcu we wsi Chmielów, NKWD ojca często wyzywał na
przesłuchanie, w jakiej sprawie tego nie wiem, przeważnie podobnie wypowiadał
dot. się przeciwko Układu ZSRR, że wprowadzili dyktando i przemoe,
ojciec chciał uciec przed arestowaniem w 1940. przekroczył granicę na
stronę niemiecką przez rzekę Bug, został zatrzymany przez straż
graniczną, przekroczył w ręce NKWD, i przewieziony do więzienia
Sleczowcy w Łucku, tam przesłuchano, przesłuchali matkę
i Syniela. Kiedy w 1941 Niemcy uderzyli na Sowieci, Sowieci
wycofując się pod murami w Lucku rozstrzelali więźniów NKWD.
i tam został rozstrzelany mój ojciec Demetrii Jan S Stepan i
emorei od Szwed w 1904, Ciesniki, od tamtej pory orlad

O ojcu i rodzinie - matka pracowała wtedy w katechazie w polu, zarabiała
na utrzymanie pięcioro nieletnich dzieci. W 1941 kiedy wkroczyli Niemcy,
niemcy eksperymentowali na dzieciach, pod swój dach, a, że serce z katechazą
wzruszono i ból, nie mieliśmy swoich koni ani wół matka zarabiała się do
dzieci w księżym Chmielcu, żeby mnie przyjąć do pracy, Włodzimierz i
chłopiec Janow, przyjął mnie do pracy, a początkowo miałem ciężki koni,
skibancem i wozem w polu, wozem zbierał sianko itp., ciężkim koni
i pługiem, że to miałem orać koniami w swoim polu; później chłopiec
Janow, przyjął mnie do siebie na osobistego furmankę, ciężkim
Janem i wozem, wozem ich w górnym, chłopiec jego wóz i dach jego
symbol, szura i wita do prawostawnego księcia, kiedy w latach 1943
pojawiły się bandy UPA i w pierwszych początkach, UPA rozprawiła
się z dworami i chłopiec Janow na noc i rano wyjechał do
Włodzimierza tam mieli swój dom po pewnym czasie rodzina z
Włodzimierza do Chmielca nie powróciła przyjechał sam chłopiec
Janow po północy bryczką jechał wozem i wieczorem odwoził
do Włodzimierza, pewnego popołudnia odwoził chłopca do
Włodzimierza, a sam koniami wozem do Chmielca bryczką
wyjechał na płoc wyłożył koni do stojni, dachem obrob i sianko
sam powrócił do swego domu, wieczorem gdzieś o godz 23⁰⁰ UPA
ze księżym Chmielcem i chłopcy ukrywający w tym celu do domu zrobili
wzruszono koni i wazy sianko nocnym posiedzeniem, z bronią,
było ich około 500 ludzi, po obrabowaniu, zbudowaniem magaz-
ynu podpalili stojnie magazyny zbożowy stodołę płac itp.
było to w lipcu 1943, że jakiś trzy dni po spaleniu dworu Janowa
gdzieś na początku m-c lipca w nocy przyjechał domos Włodzimierz
Jan, lat 30, z Bisbupiem potwierdzony i powiedział że bandy UPA
przyjechał tam na ponad 90 furmankach oddział UPA i około 600-700
ludzi, który okradli nas, ludzi sprowadzi do budynku szkolnego i tam
dokonywali masowego mordów, zabili jego ojca i matkę i brata

jego Łuka Staniśko, z przemyśleń ¹⁰ zarysowali siekierny, może, on też został
 w głowę rzucony siekierną padł na podłogę nieprzytomny, leżąc na
 podłogę po chwili odeszła przytomność, stwierdził, że pali się budynki
 widząc ściany redyżu, brato, w dymie wystręgał się do chłuję
 nikogo & aparatu nie widział, w nocy & biskupie polemi przyjechał
 do nas do wsi Chmielów, dostukał do okna, matka otworzyła drzwi
 Łuka Władysław wyciął do mieszkania cały pokój, ubra-
 nie, matka wyszła ubranie zmyte & krwi - zrobiła opatrunki głębi
 białym perkalcem, zaczęła robić jechanie Łuka Władysław powiedział żeby
 matka & chłuję uciekła, lecz matka powiedziała gdzie ona & takim
 matymi chłuję sama do siebie radę, Łuka Władysław wyszedł z domu
 i ukrył się w dalszej wieczce, Na poranku około sierpnia 1943 r. godz.
 13⁰⁰ w biały dzień stonczony, na podwórku sąsiadów chłuję siekierną,
 zwanym od strony wsi, chłuję jadących ludzi ubranym
 w brzo, jechali brzech serami i reszta jechali na brzech
 furmankach domowych około 10 ludzi, z głębi chłuję skręśli
 na chłuję do mojej & budowa, w podłogę do mieszkania, powiedziała
 Tem, mamie niekajmy do mojej & budowa jadę ubranym ludzi
 serami i na furmankach, mama tym się nie przyjęła, powiedziała ci
 brachie często wtedy jechali do wsi i do lasu często od nich, Jacek
 Trzcynski i brachie, powiedziała, że nawet gdyby uciekła to sobie
 & brachie nieleżami chłuję sobie nie poradziła, nie dala by
 radę & chłuję ubrań, jechania, więc ja nie & brachie na stare
 matki, Władysław & mieszkanie młody brat Łuka Władysław
 i szybko przeskoczył płot brat Łuka Władysław, & matkami się w chłuję
 młody chłuję Jacek, ja wyciąłem na chłuję, i chłuję na
 wieżku Świerku, a brat Łuka Władysław w chłuję młody -
 jakże & 150 m od domu. Stwierdziłem, że to jest banda Z.P.A.
 ydy, rozpoznaniem jednego z nich był to & tej wsi syn

rozbiegł się, po jakimś czasie na podwórku przyjechała
funkcyjka z 10-cio ma raportami powiedzieli że można żeby powiód
sprowadzić schować do piwnicy, i tam ktoś na kłódkę, następnie dobrać go
wsiedli na funkcję i powieśli go do domu, do dnia po nim ślad zaginął
do bony ZPA o jego przybyciu dorobit ukraiński sierżant Józef
Tureyński, w czasie tej misji przy stryżkach z ZPA byli chłopcy
normaniali & nimi Józef Tureyński, Semer miał on ich napewno
znali, Semer Michał to jest syn Soltysa razem chodziliśmy do szkoły
w Mikolajkach w tym dniu samym wieczorem z sumtem się z tego
świętku i pośredem do swego domu ciepłej się ubrać gdyż rękawem
w spodniach, podkrowiec, po wejściu do mieszkania w czasie i na kłódkę
nie miało było ubranie, poszedł do domu i zobaczono przez miejscowych
ukraińskich chłopów, kiedy opomatem wychodziłem z domu natknąłem
się na Tureyńskiego Józefa, na mój widok stanął zaperzony, powiedział po
ukraińsku to ty jesteś, zaproponował mi do swego mieszkania od razu
gdzie przyjmowało się mi sprawa wydoma w ręce ZPA okazało on chciał
mnie ztopić przez odskoczyć i szybko pobiegłem w stronę domu chcieli
przebiegłem przez dworskie podwórko, przez łaki, przepłynąłem przez
przedostatkiem się do wody prowadzonej z Lucka do Hlochimierno
cały czas ostatem połamie nogę miałem wieś Chobotową do-
ostatkiem do Siedmiarek, przedemną zrobiła się ciwno stwierdziłem że
to jest las i niedaleko przypomniałem sobie jest ściana w
tym momencie niemieckie stoją na wrocie piwnicy systemy
z brzozy do samolotów, Kreyerze Hald wybiegł okazy się
światła rakiet, więc podtem na ziemię i na lokach, kolowisko
wyłofolem się do tyłu, po kilku metrach samolotem się i biegłem
w stronę miasta w nogach, ile biegłem niewiele, samolotem się
na kolejnych torach, torami skierowałem się w stronę
Hlochimierni, przedostatkiem kilka set. metrów i naczoony

nie daleko torów położylem się w Lubinie w nocnym ubraniu się zaczęto
śnić byłem a nocy przemierzaliśmy, szliśmy, wyszedłem na torę torami
szedłem w kierunku Włodzimierzki, przedtem morze się dwa lub trzy kilometry
z przeciwną stronę od Włodzimierzki jechał torami roworem bez czołki
zkrainie zapytał się mnie pokrótce, ty palek wikałisz powiedziałem
do niego że nie że jestem wkrainie pytał dokąd idę powiedziałem że do
struja zapytał gdzie struj mieszka, jak się nazywa powiedziałem mu że my
łone norwisko, on powiedział, że jest z Włodzimierzki i takiego norwiska
nie ma, powiedział, że on sam przyjdzie zaprowadzi mnie do tego
struja, zorientowałem się ma pistolet w kaburze pod marynarką i że jest to
miliant z SD, i zaliśmy ja szedłem po miśki szynami po szpach
a ten z roworem ścieżką prowadzącą rowem; widać że w tym coś chce
sobie planuje uciekć. przeszliśmy parę metrów widać po jego lewej
stronie przy torze głęboki wykopony doł, więc błyskawicznie pokrótce
go w tym roworem do tego dołu, ścisłem się do ścieżki, biegłem co
sił w nogach, szedłem jak strzał - po lewej stronie torów zauważyłem
się coś, w leciatku do lasu, lasem miśki strzoniem biegłem, do tego
się do nocy zorientowałem niedaleko wieś Falimiere tam mieszka ciotka
Teklek mieszka przedtem przez noc i połowi szedłem do ciotki
do szedłem do majątku ziemskiego, i ponad płotem szedłem pod górę
do wioski nora styczeń ktoś szedłem wola obejrzeć się był to granatowy
poligon, chwycił mnie i zapytał kim jestem powiedziałem mu że szedłem
z pogromu i idę do ciotki zapytał jak się nazywa powiedziałem odpowiedział
że w domu nikogo tam nie ma, bo boją się bandy UPA, na noc się
w oborze ukrył i skierował mnie do kromy tam była budka
policyjna, wstąpił kazał mnie zaprowadzić do obory do ciotki
w tej oborze spało dwóch rodzimych polsbier i tam spotkałem ciotkę.
W tym dworze był niemilek Londrin, i stała tam we dworze
płocówka policyjnej granatowej, na kilka tygodni zatrzymali się w
ciotki.

dnia 15 V 1937